Nr. 61. Kraków, Czwartek 14 Marca 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inny. krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pocztowe na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. ...

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncessyonowane biuro (Ig. Hers) plac Maryacki Nr. 9. — Handel S. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel ...ilskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Loretta, directeur. Rue Caumartin 61.

Z wychodźtwa.

Zurich, w lutym.

Zapewne miłą wam będzie i pocieszającą wiadomość, że „Związek polski w Szwajcaryi" rozwija się pomyślnie i wzrasta, przygarniając ku sobie coraz więcej szwajcarskich stowarzyszeń polskich, obejmujących prawie żywioły polskiego wychodźtwa w Szwajcaryi. Wybrany po śmierci ś. p. Ludwika Michalskiego prezesem Związku T. Witkowski z Zurichu, wydał następującą odezwę „do Towarzystw polskich, grup i pojedynczych członków Związku polskiego w Szwajcaryi":

Obywatele!

Wybrany przez was na prezesa zjednoczonych Towarzystw i Związku polskiego w Szwajcaryi, spieszę wyrazić moją wdzięczność za dany mi w tej mierze dowód zaufania.

Przedwcześnie zgasły, a długoletni prezes Ludwik Michalski, zostawił po sobie piękny do naśladowania przykład ofiarności i jak należy służyć ojczyźnie. Cześć jego pamięci.

Przyjmując więc obowiązek na mnie włożony, zobowiązuję się pełnić takowy, wedle sił i zdolności — a przyjmuję w tem znaczeniu: jako stróż i obrońca praw, oraz wiernej służby narodowej — dla której każdy Polak winien się poświęcić. Licząc zatem na Waszą pomoc i radę, przystępuję do pracy, bo tylko w takich warunkach zdołam wypełnić moje zadanie.

Chcemy być wolni... a więc stańmy się godni tego przez wytrwałość i ciągłą pracę dla dobra Polski.

Droga do wolności jest trudna, ale niech nas przeszkody w pochodzie naprzód nie nużą — owszem wyrobmy w sobie taką siłę woli, która przezwycięży je i pokona. Pomnijmy, że ci, którzy nam urągają i grzebią, byli lennemi Rzeczypospolitej polskiej wazalami, lub oddawali jej hołd poszanowania.

Wiemy także, że jedną z głównych przyczyn upadku Polski — był bezład. Chciejmy dać dowód poprawy porządkiem i karnością w służbie narodowej. Niech patryotyzm nasz nie rozpływa się w teoryi — a gnuśność, osobiste widoki w pracy narodowej — oby były nam wstrętne.

Jeżeli zaś łączni — ręka w rękę dążyć będziemy do celu naszych pragnień — a coraz dalej zataczać koło prac naszych i przysposobienia środków, wtedy liczyć możemy na pewność wygranej.

Wreszcie odczuwam potrzebę wyznawaną przez ogół — publicznego podziękowania obywatelowi Z. Miłkowskiemu za jego staranie przy zastępstwie prezesa w ciągu ostatniego półrocza.

Następują niektóre szczegóły do wyboru rewizora, tudzież kasyera i sekretarza Związku, poczem szan. prezes zdaje sprawę ze stanu Skarbu narodowego w Szwajcaryi, za r. 1888. Do stycznia 1888 r. wpłynęło do skarbu 645 fr. 25 ct. W I półroczu 1888 wpłynęło 327 fr. 60 ct. tudzież z zapisu śp. Ludwika Michalskiego 30.000 fr. — ogół dochodów zatem wynosi 31 276 fr. 20 ct. Z tego musiano niestety zapłacić od zapisu śp. Michalskiego jako podatek spadkowy 6000 fr., rząd kantonu Aargau bowiem na reklamacye gminy Hilfikon zmieniającej pierwotną swą uchwałę, polecił jako od spadku nie osobistego ale na cele publiczne, zapłacić całe 20% — a rekurs przez prezesa Witkowskiego wniesiony odrzucił, uznając Skarb narodowy instytucyą polityczną. Po spłaceniu owych 6000 fr. pozostało w skarbie narodowym 25 276 fr. 20 ct., które są złożone w bankach szwajcarskich, wprawdzie na niski procent, ale bezpiecznie.

Sprawy krajowe.

(*Zalesienie wydmisk piaszczystych w Galicyi*).

Radca lasowy p. Lettner zamieszcza w *Gazecie Lwowskiej* sprawozdanie o postępie robót około zalesienia wydmisk. Wielkiej użyteczności tej pracy dla podniesienia kultury krajowej, dowodzić nie potrzebujemy — a wspomnimy tylko, że dokonywa się ona stosunkowo małym kosztem, tak, że korzyści, jakie kraj z zalesienia odniesie, znakomicie opłacą ponoszone na ten cel ofiary. Pomijając szczegóły, odnoszące się do każdego z okręgów — powtarzamy z cennego sprawozdania p. Lettnera tylko część ogólną, dającą wyobrażenie o rozmiarze podjętych i dokonanych robót:

„Owe biedne okolice kraju — czytamy w sprawozdaniu, — w których zaspy piaszczyste głównie się rozpostarły, podzielić można na dwie części. Jedna rozlega się w powiatach niskim i tarnobrzeskim, druga w jarosławskim, cieszanowskim, jaworowskim i mościskim. Dokładniej mówiąc, stanowi część pierwszą trójkąt ograniczony dolnym biegiem Wisły i Sanu, jakoteż idealną linią od Mielca do Leżajska; zawiera on łącznej przestrzeni około 35 mil kwadratowych. Natomiast drugą część o przestrzeni około 57 mil kwadratowych zamykają: San od Jarosławia do Leżajska, granica Królestwa Polskiego aż do Narola, dalej linia idealna, ciągnąca się wzdłuż działu wód między Sanem i Bugiem od Narola do Gródka, wreszcie kolej żelazna od Gródka do Mościsk i do Jarosławia.

„W owej pierwszej dzielnicy rozróżniamy 157, w drugiej 99 osobnych gruntów lotnego piasku. Tu i tam zajmują te grunta głównie stronę północną, rozproszone zaś są po terytoryach 88 gmin katastralnych. Wszystkie razem liczą około 3.500 hektarów; z tych można mniej więcej 2.300 uważać za ustalone, a mianowicie: około 1.700 hektarów już zalesiono, zaś 600 hektarów potrzebuje jeszcze poprawy lub częściowego odnowienia obumarłej kultury.

„Utworzono cztery okręgi robocze: niski, tarnobrzeski, jarosławsko-cieszanowski i jaworowsko-mościski i przepisano dla każdego okręgu minimalny obszar rocznego zalesienia, jako to: 115, względnie 89, 98, 108 hektarów, a więc razem dla wszystkich czterech okręgów 410 hektarów.

„Rzeczywisty postęp prac w poszczególnych okręgach roboczych zależał oczywiście od przeróżnych towarzyszących im okoliczności. Z natury rzeczy uległa też wszędzie zniszczeniu jakaś część kultury.

„Łącząc znakiem + obszary zalesione po raz pierwszy z obszarami, gdzie zalesienie trzeba było powtórzyć, otrzymujemy następujący rezultat prac dokonanych w r. 1888:

	hektarów
w okręgu niskim	184 + 63
„ tarnobrzeskim	60 + 67
„ jarosławsko-cieszanowskim	69 + 18
„ jaworowsko-mościskim	127 + 10
Razem	440 + 156

„Jak widzimy, przewyższył rezultat przepisaną ilość 410 hektarów. Pomimo to nie należał rok 1888 bynajmniej do szczególnie pomyślnych.

„Po największej części zawierają wydmiska tylko szczery piasek, stawiający kulturze leśnej rozliczne trudności. Bywa często, że prócz sosny żaden inny rodzaj drzewa na takim jałowym piasku utrzymać się nie zdoła. Z tego powodu kultura sośniny jest tam wszędzie najbardziej odpowiednią i najważniejszą."

Subwencye drogowe.

Wydział krajowy udzielił następujących bezzwrotnych subwencyj na budowę dróg powiatowych i gminnych:

a) Wydziałowi powiatowemu w Bochni na drogę gminną Krasne-Żerosławice-Kępanów 500 zł.

b) Wydziałowi powiatowemu w Wieliczce na dr. gm. Dąbie-Kępanów-Łapanów 1400 złr., zaś na dr. gm. Krasne-Kępanów-Żerosławice 600 złr.

c) Wydziałowi pow. w Stryju na dr. gm. Stryj-Żurawno 4 000 złr., ewentualnie 7.000 złr., jeśli dopełni pewnych warunków.

d) Wydziałowi pow. w Brzesku na dr. gm. Wesołów-Stróże 1500 zł.

e) Wydziałowi pow. w Limanowie na dr. gm. Tymbark-Krasne 2500 złr., zaś na dr. gm. Krasne-Łososina 1000 zł.

f) Wydziałowi w Nowym-Sączu na dr. gm. Bobowa-N. Sącz 3000 złr.

g) Wydziałowi pow. w Tarnopolu na dr. pow. Tarnopol-Brody 6000 złr.

h) Wydziałowi pow. w Skałacie na dr. gm. Skałat-Grzymałów-Podwołoczyska 4000 złr.

i) Wydziałowi pow. w Rawie na dr. gm Rawa-Uhnów tytułem subwencyi 4500 złr., zaś tytułem bezzwrotnej pożyczki 14,000 zł.

k) Wydziałowi pow. w Rzeszowie na dr. pow. Tyczyn-Jawornik 4000 złr.

Sprawy szkolne.

(*Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych*).

Na posiedzeniu krakowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych uzasadniał prof. August Sokołowski wniosek swój mający być przedmiotem obrad walnego zgromadzenia członków Towarzystwa we Lwowie.

Wniosek ten brzmi: „Poleca się Wydziałowi Towarzystwa, aby opracował memoryał o niedostatkach szkół średnich galicyjskich, mianowicie: a) pod względem hygienicznym i b) pod względem przepełnienia zakładów średnich i wynikających stąd trudności pedagogicznych i dydaktycznych i aby memoryał ten przedstawił Kołu polskiemu w Wiedniu z prośbą o poruszenie tej ważnej kwestyi przy przyszłej rozprawie budżetowej i o wyjednanie odpowiednich funduszów na budowę i zakładanie nowych szkół średnich w Galicyi".

W motywach wniosku swojego oświadcza prof. S., że rzecz poruszona przez niego nie jest wprawdzie nową; pisały o niej wiele dzienniki, ale nie przedstawiono jej tam właśnie, gdzie głównie należało to uczynić, t. j. w Kole polskiem. Wnioskodawca zajął się w roku przeszłym sprawą hygieniczną i to odniosło taki skutek, że w Kole polskiem w Wiedniu kwestyą tą się zajmowano. Jednak memoryał Towarzystwa o stosunkach hygienicznych nadszedł do Wiednia za późno i zdaje się dlatego posłowie nasi nie poruszyli tej sprawy przy rozprawach budżetowych w tym roku. Nie będzie od rzeczy przypomnieć się raz jeszcze i do hygieny dołączyć także memoryał o przepełnieniu szkół średnich galicyjskich. Z tem przepełnieniem łączą się bowiem inne ważne kwestye, a więc najpierw trudność skutecznego udzielania nauki w klasach zbyt licznych i sprawa suplentów.

Nie ulega wątpliwości, że w razie założenia nowych szkół średnich i nauka będzie lepszą i los suplentów egzaminowanych odrazu się poprawi, bo wielu z nich uzyska posady, na które obecnie po lat kilka czasem kilkanaście daremnie czekają.

(*Hygiena szkolna*).

Kwestya hygieny szkolnej zajmuje żywo umysły pedagogów za granicą, a dyrektor gimnazyalny dr. Kübler z Berlina ogłosił świeżo w czasopiśmie *Zeitschrift f. d. Gymnasialwesen* obszerne sprawozdanie o licznych nowych publikacyach w tym kierunku. Uwagi godny artykuł swój zakończył on słowami, które i do naszych stosunków wybornie dadzą się zastosować: „Najpierw należy działać w tym kierunku, aby w kołach decydujących wyrobiło się trafniejsze i dokładniejsze pojęcie o potrzebie nadzoru szkolnego ze strony państwa, ażeby nadzór ten w życie wprowadzono i powierzono uzdolnionym osobom t. j. hygienicznie wykształconym lekarzom. *Verbum non amplius addam*".

(*Wyciąg z protokołu posiedzenia Rady szkolnej krajowej z d. 25 lutego 1889.*)

Rada przyznaje Grzegorzowi Wrzecionie, nauczycielowi szkoły ćwiczeń przy seminaryum nauczycielskiem męskiem we Lwowie, trzeci dodatek pięcioletni. Uchwala wyłączyć gminę Kwiatoń ze związku szkolnego w Uściu Ruskiem i zorganizować w Kwiatoniu osobną szkołę filialną z dn. 1 września b. r., przyłączyć gminę i obszar dworski w Borku Małym do związku szkolnego w Kazodrzy, wyłączyć gminę Łodzinę ze związku szkolnego w Hłomczy i zorganizować w Łodzinie osobną szkołę filialną z d. 1 września b. r. i zorganizować z d. 1 września b. r. szkoły filialne w Złoczowie i Kaplińcach. — Przyjmuje do wiadomości reskrypt ministeryalny, mianujący Jana Wojciechowskiego prowizorycznym nauczycielem starszym c. k. semin. naucz. męskiego w Krakowie; przenosi z tego powodu suplenta IV gim. lwow. dr. Jana Rajewskiego do II gimn. lwow. i mianuje Stanisława Romańskiego suplentem w IV gimn. lwowskim. — Mianuje Franciszka Tonderę zastępcą nauczyciela w szkole realnej krakowskiej, Bronisława Starzeckiego suplentem w gimnazyum OO Bazylianów w Buczaczu, Włodzimierza Kmicikiewicza zast. nauczyciela c. k. gimnazyum w Jarosławiu. Przyjmuje do wiadomości sprawozdanie wizytacyjne krajowego inspektora szkół z lustracyi gimnazyum w Rzeszowie. — Uchwala potrzebne zarządzenia celem wprowadzenia gry na fortepianie, organach i skrzypcach w seminaryach nauczycielskich w myśl postanowień nowego statutu organizacyjnego. — Rada zamianowała tymczasowego nauczyciela, Mikołaja Baida, w Wierbiążu Niższym; rzeczywistym nauczycielem w Wierbiążu Niższym tym. naucz., Karola Wilczkiewicza, w Żabnie, rzecz. naucz. szkoły etat. w Żabnie; tym naucz. Monikę Wyrobiszównę, w Wieprzu, stałą naucz., zawiadującą szkołą filialną w Zakrzowie; tym. naucz., Stefana Bukojemskiego, w Łanccynie, rzecz. szkoły etatowej w Łanczynie.

Z Serbii.

Najwięcej sensacyjną jest wiadomość o ułaskawieniu Paszicsa. Przed kilku laty był on zaocznie skazany na śmierć, przebywał za granicą; dalej knuł zamachy przeciw królowi. Podczas ostatniej wojny Serbii z Bułgaryą walczył po stronie Bułgarów. Radykaliści upominali się kilkakrotnie o ułaskawienie, nawet kładli to za warunek utworzenia gabinetu. Król statecznie odmawiał. Ułaskawienie nastąpiło teraz na żądanie samego Milana, który w tej sprawie następujący list napisał do regentów: „Składając koronę przebaczyłem wszystkim, którzy wobec mnie — jako króla — podczas moich rządów jakikolwiek błąd popełnili. Przez to chciałem wymazać resztę wspomnień o wewnętrznych rozterkach. Zostawiłem do woli regentom, by zrobili formalny użytek z prawa ułaskawiania, aby w ten sposób już pierwszym swoim czynem starali się pozyskać nowemu królowi uległych i wdzięcznych poddanych. Jako ojciec i Serb daleki jestem od tego, by bezpośrednio lub pośrednio mięszać się w prowadzenie spraw państwa. Robię jedynie użytek z prawa, przysługującego każdemu Serbowi na podstawie konstytucyi i zwracam się do Was z prośbą o ułaskawienie Paszicsa"....

List ten odesłali regenci do ministra sprawiedliwości, ten zaś zwrócił go regentom ze swoją opinią, zgodną z życzeniem Milana. Na tej podstawie dziennik urzędowy ogłosił dotyczący dekret, podpisany przez regentów i ministra sprawiedliwości.

O przyczynach, które skłoniły Milana do abdykacyi, podają niektóre dzienniki bliższe szczegóły. Siery najlepiej poinformowane potwierdzają, że kilkakrotnie objawiał chęć złożenia korony — najpierw po klęsce pod Śliwnicą. Wówczas generał Horvatovic, dzisiaj poróżniony z królem z powodu rozwodu, odwiódł go od wykonania tej myśli. Od owej chwili król kilkakrotnie zwierzał się z tą myślą.

Czuł on, że jest znienawidzonym w kraju. — Ustawiczne trudności i kłopoty rządzenia znużyły go i zniechęciły do tronu. Zdaje się, iż król miał nadzieję, że wojna zewnętrzna wydobędzie go z kłopotów wewnętrznych. Atoli czem więcej utrwalał się spokój w Europie, tem bardziej tracił król otuchę. W kraju rzeczywiście było powszechne niezadowolenie; ciężary podatkowe wzrastały, niedobór budżetowy rósł z roku na rok. Charakterystycznem jest w tej mierze, że np. pewien kupiec, wprawdzie najmajętniejszy w kraju, płacił dawniej 60 dukatów podatku, a teraz nałożono na niego więcej niż 30.000 franków. Jeżeli wśród takich okoliczności radykaliści szli do urny wyborczej z hasłem: zniżyć podatki! — to oczywista rzecz, że wszyscy wyborcy poszli za nimi. Wobec tak powszechnego ruchu władza utraciła znaczenie i powagę. Lud objawiał tak wielkie wzburzenie i zawziętość, że nie w jednem miejscu na śmierć pobił przeciwników, a zwolennikom stronnictwa rządowego odgrażał się wszędzie pożogą i śmiercią. Takie zdarzenia, dość częste podczas okresu wyborczego, tajone zręcznie przed zagranicą, sprawiały na królu bardzo bolesne wrażenie. Poznał on, że musi się zdać na łaskę i niełaskę radykałów, których w duszy nienawidził.

Wśród takich okoliczności dojrzała w nim myśl złożenia korony, zwłaszcza kiedy i po uchwaleniu nowej konstytucyi przekonał się, że wcale nie pozyskał życzliwości. Ristics, któremu król zwierzył się z tą myślą, wystąpił z przedstawieniami i wykazywał, że t. z. cała sprawa spoczywa

Jan Niezdara Codalski.

Znaleziony jego rękopis podał do druku **Edmund S. Naganowski.**

(Szkice z Zachodu. Serya I.)

13 (Dokończenie).

W poniedziałki i wtorki ruch u mnie był największy, jako w początku tygodnia. W inne dni, przychodził czasem jakiś autor książkowy — co niby nie potrzebował całego pomysłu, tylko porady partykularnej. Bardzo sławni mężowie zaszczycali nieraz progi *Przyjaciela Autorów* — jedni, niby pacyenci, z prawdziwą boleścią produkowania; inni z ciekawości.... gdyż już nazwisko moje było znane i w gazetach się ukazało, w łamach anonsowych. Pierwsi nieraz się grubo opłacali — w stosunku do oddanej im usługi. Tak np. razu jednego przybył do mnie (dorożką) sławny w całym świecie autor powieści: „! *czyli* ?"

— Mój kochany panie — rzecze, — sprawa jest taka: Pracuję ja obecnie nad nową powieścią wielkoświatową, której tytuł będzie: *Progameia.* Nie potrzebuję ci tłumaczyć, że tematem jest... panna na wydaniu. Otóż mam już wszystko dobrze ułożone, intrygi zawiązane, rozwiązanie bardzo proste, choć nieprzewidziane.... no, chodzi mi tylko o los jednego z konkurentów. Widzisz, zrobiłem go członkiem parlamentu, młodszym synem para Anglii, jednem słowem: figurą bardzo wydatną. Ale w drugim tomie widzę, że mi go wcale nie potrzeba — odegrał on swoją rolę, na nic się więcej nie zda.... cóż z nim zrobić? Dać mu umrzeć w łóżku, lub w polu myśliwskiem, nie wypada — bo by się poznano na mej trudności. Cóż z nim zrobić, powiedz!

— Ano — odpowiedziałem z zwykłą gotowością — rzecz bardzo prosta! Skompromitować go i zarazem skomplikować rzecz całą, wprowadzić element *shocking* do powieści, skandal polityczno-salonowy... a tem samem dać nosa wielkiemu światu. Niech ów jegomość ukradnie np. chusteczkę jedwabną marszałkowi Izby....

Mój klient buchnął śmiechem i zarazem zmiarkowałem, że mu rada moja ulżyła w boleściach produkującej fantazyi, bo tak rzekł:

— Wiesz co! doskonała idea! Nie będzie to oczywiście chusteczka... ale, no! mam już materyał. Wielem panu dłużny? Dwie gwineje? Ot, są. *Adieu!*

W ten sposób żywot wiodłem blizko rok cały. Bezustannie czynny umysł mój wymagał sporo fizycznej podpory — to też w miarę fatygi, musiałem zwiększać miarę *dżynu* w każdej mierze porteru i zrozumiałem, że nic tak nie pędzi wyobraźnią jak *dżyn* zabarwiony tylko piwskiem. Nieraz, marząc o nowych planach, o bohaterskich i lirycznych poematach, wzruszenie moje dochodziło do ekstazy: łzy mi kapały z oczu, ręce i nogi drżały i trzęsły się, a pod sercem czułem spiekotę opętanego cielskiem geniusza!!.... Paroksyzmy te kończyły się czasem nadzwyczajnie! Często po ich przejściu znajdywałem się pod stołem, lub pod łożem, osmarowany atramentem, z kałamarzem w jednej, z cynową kwartą w drugiej garści; alboteż rozpoznawałem, żem w sieni leżał, za drzwiami — niby ten pies — błagając samego siebie o dopuszczenie do izby! Dziwne symptomy pożerających mnie płomieni myśli!.... dziwne!! Zdarzało się, gdym w ten sposób był opanowany tą autorską ekstazą, przychodziły klientki; a ujrzawszy mnie, zbiegały na dół, na ulicę czemprędzej i już nie wracały. Wiedziały bezwątpienia, iż darmoby ziemskiego u mnie szukały natchnienia.... To też nie dziw, że wkrótce pojawiły się w Londynie nędzne naśladownictwa mej profesyi! Ludzie bez cienia genialnej fantazyi założyli „biura pomocy autorskiej", i, jak zwykle bywa, znaleźli łatwowiernych klientów. Traciłem aplikantów codziennie.... chociaż umysł pracował bezustannie, tem płodniej, im mniej znajdował kanałów, któremiby się rozlewał między rodzaj ludzki. To też i *dżyn* już mózgowi memu przestał dopisywać: stracił moc. Próbowałem siły jego w różnych szynkowniach okolicy, aż mi pod *Trzema Niewiniątkami* powiedział ówczesny posiadacz miejsca na beczce, że nieco terpentyny, zmięszanej z miarą *dżynu*, bardzo przystojny czyni napitek. Od onej godziny piłem sobie najprzód *dżyn* z terpentynką — potem terpentynkę z *dżynem*.

Ano, by skończyć opowiadanie, jednego południa — posiliwszy ducha jedynym pokarmem, jakiego gardziel nie odmawiała — chciałem się udać dla kontemplacyi na dach... tymczasem już sobie nie przypominam jak się to stało, zleciałem z czwartego piętra na sam dół kamienicy. A że widocznie ciało moje zawadzało komuś w sieni, więc mnie za pomocą buta aż na ulicę wyszturchano. I leżałbym sobie przy rynsztoku nie wiem jak długo, gdyby nie miłość niewiasty!

Kiedym się obudził; leżałem na łożu, u siebie. Oczyska moje, błąkając się po izbie, napotkały wlepione we mnie czerwone źrenice jakiejś niewiasty. Nigdym jej w życiu nie widział.... tak przynajmniej sądziłem. Wyglądała na lat 70, bardzo chuda, żółta z plamami krwawemi na twarzy pomarszczonej. Czepiec miała rozmamzany na głowie i buro siwe włosy w nieładzie. Suknisko miała zmięte, poszarpane i czemś niby oblane. Zmartwione widać było biedactwo, bo z czerwonych jej źrenic łzy ciekły i ręce się jej trzęsły od smutku.

— Kto pani jest? — zapytałem — a ona nuże beczeć i szlochać, że aż mi się miękko zrobiło na sercu.

— O! o! o! — krzyczeła, zanosząc się od płaczu — i on mnie nie poznaje! on, mój biedny, nieszczęśliwy hrabia jerozolimski, mój jedyny, mój narzeczony, mąż mój najukochańszy.... nie poznaje swojej najdroższej, swego anioła pocieszyciela, swej żony i siostry!.... o! o! o! patrz tylko, mylordzie-hrabio!

To mówiąc i łzy lejąc, z kieszeni bardzo obszernej dobyła coś, co wyglądało jak garnek, czy donica.... Mnie coś w mózgu zamajaczyło — coś się z przeszłości wyłoniło i powoli, powoli przypomniałem sobie, że kiedyś, przed dawnemi a dawnemi laty ten sam garnek ja, Jan Niezdara Codalski, kupiłem u jakiejś panienki w Jerozolimie i obdarzyłem nim królową Wiktoryę, kiedy jeszcze mieszkała na skwerze Cavendish, za co mi ona pierścień darowała, a ten pierścień ukradł mi ambasador ros.... tak, tak.... to ona, *Ofiara Rozpusty*, *Upiór* w terpentynie, szukający dżynu w *Altanie Dziewic!* Przypomnienia te tak wstrząsły całym moim systemem, żem zemdlał...

* * *

Tydzień temu wróciłem ze szpitala. Obok izby mojej najęła sobie kwaterę wdowa Verywealthy. Po dojściu syna do pełnoletności, zmuszona ustąpić z domu przy skwerze Cavendish, z bardzo zredukowanym dochodem, oddała się ona bardzo złej i nizkiej namiętności — pijaństwu!!! Nic tak nie rujnuje moralną istotę ludzką, jak ten paskudny nałóg! Nic tak nie wysusza ducha, jak niewolnictwo pijanicy! Człowiek, a tem bardziej niewiasta, nadużywający trunków rozpalających, tracą znamię ludzkości i spadają poniżej rangi socyalnej bydląt — które bo nigdy się nie upajają!

Przykład okropny wdowy Verywealthy zachęcił mnie do wstąpienia do *Stowarzyszenia Niebieskiej Wstęgi*, t. j. do „Bractwa Umiarkowanej Wstrzemięźliwości." Szczupły dochód jej (tj. wdowy a nie wstrzemięźliwości), wypłacany regularnie co tydzień, pozwala jej korzystać z mego towarzystwa w chwilach trzeźwych — rzadkich. Zresztą pokój swój zamykam na trzy zamki i dopuszczam tylko rzadkie klientki autorskie. Wdowa krzyczy obok — a ja palę fajkę, popijam stary swój porter (z kapką tylko dżynu), leżę na łóżku i z domu nie wychodzę, jak tylko po papier, atrament, porter i regularną cotygodniową pensyę wdowy Verywealthy.

Czy geniusz we mnie płonący zasłużył na pomnik — skromność przesądzać nie dozwala. Jeżeli mi go potomność postawi, niech na nim artysta wyrzeźbi te tylko słowa:

Leży tu ziemska powłoka, co wczora
Kryła Jana Niezdarę Codalskiego, bardzo
zacnego Autora.
Swiat się na nim nie poznał — on widział się
w sobie —
Sam jeden zdolen był uznać siebie i z tą świadomością złożon był w tym grobie.
Amen.

KONIEC.

tylko na dwu osobach, na królu i na jego małoletnim synu. Gdyby po ustąpieniu króla los zawistny ukrócił życie królewicza, wówczas Serbia byłaby bez dziedzica i znalazłaby się w położeniu bardzo niebezpiecznem. Jednak król wytrwał w swojem postanowieniu i potrafił przekonać Bisticsa i innych zaufanych o koniecznej potrzebie złożenia korony.

Termin złożenia korony wyznaczył król,— jak się zdaje, — podczas pobytu swego w Niszu, gdzie bawił dla zwidzenia wystawy rolniczej. Tam zwierzał się ze swem postanowieniem przed szerszem gronem swego otoczenia. Powróciwszy do Belgradu, uwiadomił o swem postanowieniu kilka dworów zagranicznych. Cesarz niemiecki w osobnym liście odradzał królowi i zachęcał go do wytrwania na stanowisku. List ten sprawił wielkie na króla wrażenie.

Pod wrażeniem tego listu rozpoczął król ponownie układy z przewodnikami stronnictwa radykalnego, aby utworzyć gabinet po swojej myśli. Radykaliści przedłożyli mu swój program. Pierwszym jego punktem był warunek ułaskawienia Paszica — dalszym powołanie Tauszanovicsa do utworzenia gabinetu. Tenże Tauszanovics należał przed kilku laty do wielkiego spisku, został skazany na ciężkie więzienie, ale wkrótce był ułaskawiony, król bowiem nie jest zawziętym. Przeto zgodził się na misyę Tauszanovicsa, ale na ułaskawienie Paszicsa przystać nie mógł, gdyż ten właśnie uknuł spisek na życie Milana w r. 1885, podczas wojny serbsko-bułgarskiej stał po stronie Bułgarów przeciw swej ojczyźnie i ani razu nie zgłosił się z prośbą o ułaskawienie. Dlatego wstawianie się za nim jego przyjaciół wziął król za osobistą obrazę. Taki stan rzeczy rozdrażnił króla i stał się powodem, że mimo odradzających listów od panujących zagranicznych postanowienie złożenia korony stało się stanowczem. Rozdrażnienie wzrastało, rozstrojenie nerwowe wzmagało się coraz bardziej. Chwilami nawidzała króla myśl odebrania sobie życia; słyszano kilka razy wyrywające się mu mimowoli wyrazy: Nic mi nie pozostaje, jak pójść za przykładem cesarzewicza Rudolfa.

Zrobiwszy wreszcie ostateczne postanowienie i uwiadomiwszy o niem poselstwo rosyjskie, odzyskał spokój i dawną sprężystość. Odtąd pracował dzień i noc, układał osobiście wszelkie projekta do odezw i urzędowych uwiadomień, które trzeba było wysłać do obcych dworów i wszelkie szczegóły uroczystości abdykacyjnej. Odzyskał humor zwykły i czytając pilnie dzienniki dopisywał różne uwagi i swobodnie gawędził z Risticsem, który go codziennie odwidzał — wyrażał zadowolenie ze swego postanowienia i oświadczał, że kroku tego nigdy nie pożałuje. Kilka godzin dziennie przesiadywał i przesiaduje na lekcyach syna lub na rozmowie z nim.

Porządek dzienny nauki i zajęć młodego króla nie uległ prawie żadnej zmianie. Wstaje on zwykle o godzinie 6, o 7mej robi sam jakieś zadanie, a o 8mej ma pierwszą lekcyę. Według planu naukowego jest on teraz poniekąd w drugiej klasie gimnazyalnej i szczególnie przykłada się do nauk przyrodniczych i do geografii, mó i kilku językami, jeździ konno chętnie i śmiało — ma umysł otwarty, zdradza rozgarnienie i zdaje się pojmować swoje stanowisko.

O kierunku polityki zagranicznej podczas regencyi pisze korespondent do *Neue fr. Presse* z Belgradu na podstawie swej rozmowy z Risticsem: O stosunku Serbii do Austro-Węgier rzekł on, że ten stosunek musi się opierać na naturze wzajemnych interesów i na logice faktów. Ristics nie wątpi, że ten stosunek będzie ciągle dobrym.

Z takiego zapewnienia można na razie być zadowolonym; rozwój dalszych wypadków okaże, co Ristics rozumiał pod „logiką faktów" — oraz czy w ocenianiu tych faktów ministerstwo radykalne zgadza się z regencyą. Na razie wiadomo, że minister spraw zagranicznych w rozesłanym okólniku do poselstw zagranicznych polecił oświadczyć, że ministerstwo stoi na stanowisku, wytkniętem w proklamacyi regentów.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 12 marca.

(††) Prezydent Smolka otwiera posiedzenie o godzinie 10 minut 20 i oznajmia, że nowowybrany poseł Rozwadowski wylosowany został do 7 sekcyi Izby poselskiej.

Do prezydyum Izby wpłynęło przedłożenie rządowe o budowie kolei żelaznej z Jasła do Rzeszowa na koszta państwa. Wydatki przez rząd w tym celu preliminowane wynoszą półszosta miliona złr.

W dalszym ciągu dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych — rozdziałem: „zarząd centralny" zabiera głos dep. Reicher z lewicy.

Uderza on na system protekcyjny, jaki wprowadzono przy awansowaniu urzędników: starzy i zasłużeni bywają pomijani, młodzi i niedoświadczeni mają pozasłużbowym stosunkom do zawdzięczenia nominacye na wysokich urzędników. Gminy zubożały skutkiem wielkich ciężarów administracyjnych i wysokich podatków; życzeniu, aby część dochodów z podatku wódczanego obrócić na ulżenie gminom w ponoszeniu ciężarów, nie uczynił rząd zadość. Wreszcie występuje mowca z wnioskiem o wydanie ustawy ochronnej dla dzieci któraby unormowała opiekę i kwalifikacyę wychowawców.

Dep. Chamiec, jako generalny mowca *pro*, — podnosi ociężałość władz administracyjnych, której powód nie leży może w złej woli lub opieszałości organów urzędowych, jak raczej w wadliwem ustawodawstwie administracyjnem. Mowca domaga się zatem rewizyi ustaw administracyjnych i wprowadzenia reform w pewnych gałęziach administracyi.

Dep. Menger, jako generalny mowca *contra*, omawia najpierw kwestyę organów rządowych i urzędników, w których obronie stanął wczoraj prezydent ministrów. Mowca przyznaje, że urzędnicy mają obecnie pracę o wiele cięższą, niż przed 20 lub 30 laty i że siły ich wyzyskuje rząd do ostateczności. Przeciążenia tego skutkiem być musi, iż urzędnicy nie postępują z kierunkiem wiedzy i nie rozumią dokładnie ustaw, których tak wielka uzbierała się masa, iż wytrawny [illegible]wnik rozglądnąć się w nich nie może; cóż dopiero burmistrz mniejszego miasteczka? Personal urzędników administracyjnych zasila dzisiaj szlachta. Można cieszyć się z tego, gdyby nie było faktem stwierdzonym, że rezerwuje się dla nich najlepsze posady, a pomija się synów mieszczańskich.

Warunkiem reformy socyalnej mogą być jedynie: uregulowanie prawa przynależności i zmiana podstawy do wymiaru podatków krajowych, powiatowych i gminnych. Prawo przynależności wyrokuje o opiece nad biednymi i prowadzi do zdziczenia wśród obecnych stosunków; kwestyę tę trzeba stanowczo załatwić w drodze ustawodawczej. System nakładania dodatków do podatków dla krajów, powiatów i t. d. uważa mowca za zły, gdyż dodatki te obciążają w niesłychany i niedozwolony sposób obywateli państwa. Jedynym środkiem usunięcia złego jest, aby krajom lub powiatom czy miastom wreszcie odstąpić pewne dochody pośrednie, jak to dzieje się w Prusiech, gdzie podatki są bez porównania niższe, niż u nas. Dopóki się tej kwestyi nie załatwi, nie może być mowy o sanacyi stosunków socyalnych.

Następnie wywiązała się polemika między posłami niemieckimi a Ferjanicem, co do stosunku ludności słowiańskiej do niemieckiej w Karyntyi, Krainie i na Pobrzeżu, poczem zabrał głos sprawozdawca komisyjny Kathrein, który broni przedewszystkiem stanowiska rządu, wobec narodowości i krajów i wyraża życzenie, aby spory narodowościowe już raz ustały, gdyż wymaga tego interes krajów i państwa. Dawszy należytą odprawę Knotzowi na jego prusofilskie wczorajsze wywody, przyznaje słuszność skargom Mengera. Mowca sądzi jednak, iż powody skomplikowanego ustawodawstwa naszego leżą w systemie centralizacyi. „Zaniechajcie panowie ten system i zmieńcie go, gdyż krępuje on wszelki ruch swobodniejszy, złóżcie punkt ciężkości w autonomię krajów, a zobaczycie, że będzie lepiej!"

Izba uchwala „zarząd centralny", a nad rezolucyą Tauschego o zwołanie ankiety celem wypracowania ustawy przeciw zawlekaniu zarazy bydlęcej, przechodzi do porządku dziennego.

Przy rubryce „policya państwowa" zabiera głos dep. Kronawetter, wnosząc skreślenie tej pozycyi, gdyż uważa ją za nieusprawiedliwioną wobec zawieszenia przez rząd sądów przysięgłych w kilku obwodach sądowych i przymusowych wydaleń robotników przez organa policyjne. Mowca przytacza kilka drastycznych wypadków, gdzie organa policyjne samowładnie pozbawiły robotników wolności osobistej. Jeden z członków ankiety robotniczej miał przez policyę wstęp do Wiednia wzbroniony i otrzymał dopiero od niej pozwolenie na przybycie do stolicy, gdy go na rzeczoznawcę powołano. Parlament, względnie komisye jego; mają prawo powoływania rzeczoznawców bez zezwolenia policyi.

Mowca krytykuje następnie postępowanie rządu przy strejkach robotników, gdzie rząd staje po stronie chlebodawców. W dalszym ciągu omawia Kronawetter szczegółowo strejk piekarzy we Lwowie w roku zeszłym i postępowanie organów rządowych przy tej sposobności. Prawo zgromadzeń nie doznaje poszanowania ze strony rządu i gwałcone jest w wypadkach, które policya za właściwe uzna. Policya przekracza zakres swej władzy i mija się ze swojem zadaniem. Mowca kończy swe przemówienie wniesieniem rezolucyi, w której wzywa rząd do zniesienia wyjątkowych rozporządzeń.

Na wywody Kronawettera odpowiadali reprezentanci rządu: radca ministeryalny Kielmansegg i prezydent policyi Krauss.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 10.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 marca.

Ot[illegible]liśmy dzisiaj sprawozdanie urzędowe z kilku posiedzeń Koła polskiego w Wiednin. Komisya redakcyjna spóźniła się znacznie, przesyłając dziś dopiero sprawozdanie z posiedzenia z d. 24 lutego, tudzież z następnego, na którem odbyła się poufna dyskusya programowa. W dalszych sprawozdaniach, które dla braku miejsca odkładamy do jutrzejszego numeru, przyjęto dziwną metodę sprawozdania z rozprawy szczegółowej nad budżetem, zapisując tylko, którzy mowcy przemawiali, a nie dodając ani do jakiej pozycyi budżetu dyskusya się odnosiła, ani też jakie wnioski były stawiane. W ten sposób nie można się właściwie nic pozytywnego ze sprawozdań tych dowiedzieć. Z innych przedmiotów w sprawozdaniach poruszanych, widoczne jest jednak pewne ożywienie Koła, w porównaniu z jego — drzemką w latach poprzednich.

Z saboru pruskiego.

Komitet prowincyonalny wyborczy na W. Ks. Poznańskie wraz z delegatami odnośnych powiatów na posiedzeniu w dniu 11 b. m. zatwierdził w miejsce ś. p. Teofila Magdzińskiego jako kandydata na posła do parlamentu niemieckiego z powiatów jarocińsko-pleszewsko-wrzesińskiego pana dra Zygmunta Dziembowskiego z Poznania.

Na posiedzeniu Koła polskiego na sejmie pruskim z d. 11 b. m. wybrany został prezesem tegoż Koła poseł Leon Czarliński.

Wniosek Koła polskiego w sprawie języka polskiego w szkołach ludowych prawdopodobnie dziś przyjdzie pod obrady Izby deputowanych sejmu pruskiego.

Z Niemiec.

Dziś parlament niemiecki wraca do przerwanych czynności. Zadanie, jakie go czeka, jest bardzo rozległe — i pytanie, czy się da załatwić do świąt wielkanocnych. Najwięcej ciekawości obudza pytanie, czy projekt przedłużenia ustawy przeciw socyalistom będzie na tej sesyi przedłożony i w jakiej formie. Wspominaliśmy już w tej mierze, że jest zamiar zaniechania specyalnej ustawy przeciw socyalistom, a zastąpienia jej osobną nowelą karną, jako uzupełnieniem do powszechnego kodeksu karnego. Charakterystycznem jest w tej sprawie to, że stronnictwo narodowo-liberalne gotowe jest przystać na przedłużenie ustawy przeciw socyalistom na dwa lata, aby rządowi dać czas do wypracowania innych dotyczących projektów w formie noweli do kodeksu. Rząd — jak słychać, — ma inne w tej mierze zapatrywanie i nie widzi możności uzupełnienia kodeksu nowelą tak, aby dogodziła temu przeznaczeniu, jakie ma wyjątkowa ustawa przeciw socyalistom.

Sprawa ligi patryotycznej.

We Francyi rozgrywa się obecnie jeden z interesujących epizodów walki trzeciej republiki z bulanżyzmem: gabinet Tirard'a występuje przeciw lidze patryotycznej. Śledztwo wstępne zostało już ukończone i rada ministrów na podstawie protokółu śledztwa uchwaliła na wniosek ministra sprawiedliwości wytoczyć proces sądowy członkom centralnego zarządu ligi, a podobno i kilku szefom jej prowincyonalnych wydziałów. Ponieważ pomiędzy oskarżonymi znajduje się jeden senator i trzech deputowanych, przeto minister sprawiedliwości w myśl zasady nietykalności poselskiej odwołał się do senatu i do Izby poselskiej z prośbą o zezwolenie na sądowe ściganie senatora Naquet'a i deputowanych: Laguerre'a z departamentu Vaucluse, Turqueta z depart. Aisne i Laisant'a, reprezentującego w Izbie stolicę Francyi.

Prezydent Méline oznajmił na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych, iż akt oskarżenia przeciwko wymienionym członkom Izby sformułowany został na podstawie znanych już naszym czytelnikom artykułów 291, 292 i 293 kodeksu karnego o niedozwolonych stowarzyszeniach, tudzież na podstawie 1 i 2 art. ustawy z r. 1834, oraz 13 art. dekretu z roku 1848, wymierzonych przeciwko stowarzyszeniom tajnym.

Na jednomyślnie wyrażone żądanie Izby prezydent odczytał pismo ministra sprawiedliwości Thévenet'a, w którem podane są motywa, jakie skłoniły rząd do prześladowania ligi patryotycznej.

Minister zaznacza w swem piśmie, że liga patryotyczna założona była w roku 1882 celem wspierania fizycznego i moralnego ukształcenia przyszłych żołnierzy Francyi. Liga nie otrzymała wówczas zezwolenia rządu, gdyż o nie nie prosiła, jednakże była przez długi czas tolerowaną. Minister przyznaje, że jakkolwiek postępowanie ligi nie zawsze było rozumnem i umiarkowanem, jednakże zjednała sobie z początku sympatye w całym kraju. Na nielegalną drogę wstąpiła liga w d. 14 lipca 1887 r., kiedy w dzień rocznicy wielkiej rewolucyi francuskiej zorganizowała burzliwe demonstracye i uchybiła szefom armii francuskiej, skutkiem czego wielu członków wystąpiło ze stowarzyszenia. Od tej chwili — zdaniem ministra sprawiedliwości — liga zachowała tylko nazwę z pierwotnie założonego stowarzyszenia: szczera patryotyczna działalność ligi ustąpiła miejsca knowaniom politycznym, niebezpiecznym dla porządku i pokoju. Obecnie zaś 27 lutego r. 1889 dyrekcya ligi wystosowała, z powodu bombardowania Sagallo, karygodny telegram do gen. Ignatiewa, gen. Czernajewa i do burmistrza Moskwy, a więc do funkcyonaryuszów obcego mocarstwa.

W dalszym ciągu swego oskarżenia pisze minister sprawiedliwości, że papiery znalezione w biurach ligi patryotycznej dowodzą, iż liga stała się w końcu stowarzyszeniem buntowniczem, którego działalność wymierzoną była przeciwko instytucyom republikańskim. Liga postawiła sobie za cel propagandę polityczną i w tym celu na nowo się uorganizowała. W każdym okręgu paryskim istnieje osobny komitet ligi, składający się z 42 członków, zostających pod komendą dyrektora okręgowego. Okólnik centralnego zarządu ligi z lutego br. wyjaśnia, iż organizacya ta została utworzoną w tym celu, aby rozkazy dyrekcyi mogły być w razie potrzeby zakomunikowane wszystkim członkom ligi w ciągu dwóch godzin bez użycia poczty i telegrafu. Ten sam dokument zawiera między innemi następujący ustęp: „W przewidywaniu samowolnych czynów rządu przeciwko lidze, uchwalił zarząd centralny zażądać od komitetów paryskich, aby pozostawały w stanie trwałej mobilizacyi".

Minister Thévenet sądzi, iż zarząd ligi chciał przez to dać do zrozumienia, że każdy komitet okręgowy powinien być w każdej chwili gotów na wezwania swego dyrektora, ażeby w razie usiłowania rozwiązania ligi, członkowie mogli się niebawem stawić tam, gdzie będą potrzebni.

Minister przychodzi w końcu do tego wniosku, iż właściwa liga patryotyczna, założona w 1882 roku przestała już istnieć, a obecnie rozwiązane stowarzyszenie, które niewłaściwie używało tej nazwy, było stowarzyszeniem tajnem, które chciało podnieść rokosz przeciwko istniejącym instytucyom i gotowało się do ich obalenia; nowa organizacya ligi nadała jej poniekąd charakter armii i uczyniła ją ostatecznie stowarzyszeniem tajnem.

Pismo to odczytane przez prez. Méline'a sprawiło wielkie wrażenie na słuchaczach. Z prawicy i skrajnej lewicy posypał się ogień sarkastycznych uwag, wymierzonych przeciw Tirard'owi i Thevenet'owi. Cassagnac rzekł: Sądzę, iż minister sprawiedliwości nie spodziewał się, że jego pismo odczytanem będzie w Izbie. Laguerre po kilku ironicznych uwagach oznajmił, iż on i jego przyjaciele polityczni nie będą się sprzeciwiać zezwoleniu na ściganie sądowe, a nawet z niecierpliwością wyczekują chwili, kiedy zostaną oskarżeni o udział w tajnem stowarzyszeniu! Na wniosek samego Laguerre'a postanowiono przystąpić nazajutrz do wyboru komisyi, która ma orzec o zezwoleniu na wytoczenie procesu Laguerre'owi, Turquet'owi i Laisant'owi. Naturalnie równocześnie zarządzone będą kroki sądowe przeciw pozaparlamentarnym przywódcom ligi, a w pierwszym rzędzie przeciwko Derouléde'owi, jako prezesowi ligi i Richard'owi, generalnemu sekretarzowi ligi.

Wczorajsze depesze przyniosły wiadomość, jakoby rząd zamierzał wytoczyć także proces sądowy samemu Boulanger'owi. Ale pogłoska ta, kilkakrotnie już wznawiana, wydaje nam się nateraz przynajmniej bezpodstawną. podajemy ją więc z zastrzeżeniem.

Kronika.

Kraków, 13 marca.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. ks. Ignacego Polkowskiego, staraniem brata nieboszczyka, odbędzie się jutro we czwartek w kościele OO. Bernardynów na Stradomiu.

Ze spraw sądowych. Pierwsza w bieżącym roku kadencya sądów przysięgłych ukończoną została w ubiegły piątek. Druga kadencya rozpocznie się 1 kwietnia br. Na kadencyę tę wybrani zostali jako przysięgli główni pp. dr. Kwaśniewski August, hr. Husarzewski Józef, hr. Łoś Adam, Szymczykiewicz Sebastyan, Loefler Bonawentura, hr. Dębicki Juliusz, Hranicki Jan, dr. Balicki Stanisław, Szukiewicz Feliks, Krywult Aleksander, Flaschel Jakób, dr. Schalay Ludwik, Limanowski Władysław, Lubański Franciszek, dr. Koy Michał, Domagalski Wincenty, Kochanowski Felicyan, dr. Junger Salomon, Szubert Awit, dr. Eichhorn Ferdynand, Ożegalski Stanisław, dr. Kubica Jan, dr. Hubaczek Eugen., Lipczyński Józef, dr. Chajes Adolf, dr. Cholewicz Franciszek, Müller Bronisław, John August, dr. Miłkowski Władysław, Lewi Henryk, Chmura Piotr, Soczek Henryk, Kosek Szymon, Chęciński Franciszek, Matzke Franciszek, dr. Eibenschütz Zygmunt.

Jako przysięgli zastępcy: Hawełka Antoni, Trojanowski Stanisław, Pudek Jan, Lermer Ferdynand, Scherer Adolf, Miaskowski Jan, Epstein Leopold, Górnicki Józef, Jachimowicz Wojciech.

Jubileusz Juliusza Kossaka. Ruchliwy klub malarzy i rzeźbiarzy urządza w tym roku jednemu z najwybitniejszych przedstawicieli sztuki polskiej Juliuszowi Kossakowi 50 letni jubileusz zawodu artystycznego i prosi nas, aby tą drogą wezwać wszystkich artystów, których adresy klubowi nie są znane, lub listy nie doszły, o zamieszczenie następującej odezwy:

Wobec półwiekowej artystycznej działalności Juliusza Kossaka wydział klubu malarzy i rzeźbiarzy w Krakowie postanowił na posiedzeniu dnia 25 lutego odbytem, uczcić go uroczystym obchodem, jakoteż ofiarować jubilatowi album pamiątkowe. — W myśl przeto uchwały tej podpisani udają się do Wgo Pana z prośbą o nadesłanie najdalej do dnia 1 kwietnia kartki ze swego albumu albo szkicu, którego wielkość nie powinna przenosić na wysokość 20 ctm., na długość 25 ctm. Format albumu będzie podłużny. Upraszamy zarazem o łaskawe nadosłanie swej fotografii w formacie gabinetowym, którą mamy zamiar pomieścić obok szkicu. Upewniając się, że uroczystość ta będzie hasłem uznania za cenną a długoletnią pracę Juliusza Kossaka, tuszymy, że w imię solidarności i koleżeństwa nie odmówisz Wny Pan swego udziału.

Sekretarz *Tadeusz Rłotnicki.* Prezes *Ludwik Michałowski.*

Adresować należy: Klub malarzy i rzeźbiarzy, ul. Szczepańska l. 11 w Krakowie.

Liczba tutejszej straży wojskowo-policyjnej powiększoną wreszcie została po długich staraniach i zabiegach ze strony magistratu o 20 żołnierzy, na których utrzymanie gmina będzie dopłacać około 1500 złr. Potrzeba powiększenia straży wskutek szybkiego wzrostu miasta, oddawna już bardzo czuć się dowała tem więcej, [illegible] od roku 1857, w którym to czasie oddział s[illegible]y policyjnej, liczący 206 żołnierzy, zmniejszony został do 101 żołnierzy, mimo podwójnego wzrostu miasta, wcale zwiększonym nie został, chociaż potrzeba powiększenia na każdym kroku czuć się dawała.

W Stowarzyszeniu rękodzielników „Zgoda" odbędzie się w niedzielę d. 17 marca b. r. o godz. 7 wieczorem dla członków wieczorek muzykalno-deklamacyjny, połączony z odczytem ku uczczeniu śp. J. I. Kraszewskiego.

P. Kazimierz Bartoszewicz zawiadamia nas, iż w sobotę 16 b. m. o godz. 5 po południu w sali hotelu Saskiego wygłosi pierwszą pogadankę na tle literatury, sztuki i życia krakowskiego. Szereg pogadanek owych ma być utrzymywanym w tonie kronik tygodniowych, które p. Bartoszewicz pisywał n egdyś w własnym *Przeglądzie literackim.*

Właściciele realności, przy ulicy Dietla położonych, wnieśli do Rady miasta prośbę o jaknajspieszniejsze dokończenie zasypania łożyska starej Wisły i uporządkowania ulicy Dietlowskiej — z powodu, że w roku bieżącym zabuduje się prawie cała niezabudowana jeszcze część tej ulicy, wskutek czego w razie przeciwnym dostęp do realności, po drugiej stronie tejże ulicy położonych, byłby prawie niemożebnym. Wobec dalszego żądania o usunięcie raz na zawsze z tej ulicy wszelkich panoram, menażeryj, bud cyrkowych i t. p., znajdzie się gmina w bardzo trudnem położeniu — pominąwszy bowiem tę okoliczność, że wydzierżawianie placów na pomienionej ulicy tym przedsiębiorcom przynosi gminie znaczne dochody — trudno będzie na razie wyszukać innego na ten cel odpowiedniego miejsca. Potrzebie tej będzie chyba można zaradzić przez przystąpienie do dalszego uporządkowania ulicy Dietlowskiej od strony Wisły, gdzieby wtedy znalazło się dostateczne pomieszczenie na tego rodzaju widowiska.

„Półpaski". Wiadomość podana przed kilkoma dniami w *Kuryerze Warszawskim*, iż władze austryackie pograniczne, zwłaszcza komisarze austryaccy, nie uwzględniają tak zwanych „półpasków", czyli kart ośmiodniowych, wydawanych przez naczelników powiatu częstochowskiego, olkuskiego, miechowskiego i będzińskiego, jeżeli nie są zaopatrzone wizą konsula austryackiego — jest zupełnie mylną. „Półpaski" są teraz tak samo uwzględniane, jak dawniej.

Na co są telegrafy, skoro depesza wydana w Wiedniu o godz. 1 m. 50 z południa przychodzi do Krakowa o godz. 7 wieczór, jak się właśnie wczoraj zdarzyło z depeszą, do naszej Redakcyi wysłaną? Możeby władze zechciały to pytanie rozwiązać.

Obuwie Fraenkla. Otrzymujemy od jednej z pań wiadomość, iż na próbę nabyła w składzie Fraenkla płytkie trzewiczki balowe za 2 złr. 50 ct. Tani ten wyrób głośnego fabrykanta w trzecim tańcu na froterowanej posadzce całkiem popękał. Na jeden tańczący wieczór przydałoby się zatem tego rodzaju obuwia sześć par, które kosztowałyby 15 złr. — Z tego się okazuje, o ile praktyczną jest owa taniość wyrobów fabryki z Mödling.

Z Tow. łyżwiarskiego. Tegoroczny sezon ślizgawki zakończony został w niedzielę świetnym festynem wieczornym, na który stawili się licznie wszyscy zwolennicy sportu łyżwiarskiego. Zabawa urozmaicona ogniami sztucznemi i światłem rzymskiem wpośród powszechnej ochoty i wesołości przeciągnęła się do godz. 9 wieczór. Naśladowanie walki oblężniczej i wspaniała fontanna ogniowa wypadły nader efektownie i nagrodzone zostały hucznemi oklaskami. Jedynie tylko powierzchnia szyby lodowej, pękając i krusząc się pod łyżwami, przypominała ostatnie chwile łyżwowego sezonu. Nadobne łyżwiarki z ciężkiem westchnieniem opuszczały lodowy teren, który przez kilka miesięcy dostarczał tak miłej a zarazem wielce higienicznej rozrywki.

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować we czwartek 14 b. m. na ulicy Smoleńskiej i Wolskiej.

Zmarli. Joanna Pruszyńska, wdowa po ś. p. Antonim Pruszyńskim, właścicielu dóbr, zmarła w Krakowie w 89 roku życia.

Zapiski policyjne. Od nałogowego złodzieja, Izraela Reinkrauta, zamieszkałego pod Nr. 18 przy ulicy Kupa, odebrała straż policyjna kosz biały, przeznaczony na bieliznę, znaczony literą M 1, który przed trzema miesiącami przyniósł do niego w porze nocnej nałogowy również złodziej Wurtzel. Komu ów kosz skradziono i czy były w nim jakie rzeczy, dotychczas niewiadomo.

P. Jan Chranicki złożył w policyi pierścionek złoty z brylantem, który znalazł w ulicy Basztowej.

P. Stanisław Bogacki złożył łyżeczkę do kawy, znalezioną na ulicy.

Kapral policyjny Mozdzioch złożył jeden kalosz mały, znaleziony na Rynku, zaś żołnierz policyjny Rokowski złożył pugilares z pewną kwotą pieniężną.

Szkoła koszykarska w Jarosławiu. W szkole tej, która istnieje już od lat dziewięciu i dostarczyła krajowi wielu robotników, zaszły temi czasy niektóre ważne zmiany. Chociaż nauka odbywała się regularnie i wyroby miały odbyt zapewniony, ale okazywały się różne niedostatki, a niekiedy dawały się słyszeć skargi odbiorców o niedotrzymanie terminu, oraz na jakość wyrobów, tak że robotnicy bywali zniechęceni. Idąc za wskazówkami z różnych stron dawanemi, krajowa komisya przemysłowa uchwaliła poczynić pewne zmiany na lepsze, tak co do zarządu szkoły, jakoteż co do połączonego z nią przedsiębiorstwa handlowego. W myśl tej uchwały komitet nadzorczy przeprowadził reformę. Członek komisyi krajowej p. Wierzbicki ułożył nową szczegółową instrukcyę dla kierownika i inny plan nauki. Ważniejszą zaś jest zmiana osób. Na nauczyciela przyjęto p. Gondka, byłego stypendystę krajowego, który uczył się w kraju, a potem wydoskonalił się w Wiedniu i Morawii, zaś na kierownika szkoły i przedsiębiorstwa handlowego wzięto z zawodu kupieckiego p. Jana Chądzyńskiego ze Lwowa.

W komitecie nadzorczym zaszły także małe zmiany. Pierwotnie komitet składał się z ks. Jerzego Czartoryskiego, p. Bartoszewskiego, starosty Huta i p. Micewskiego. Wystąpił z komitetu p. Bartoszewski, a na jego miejsce wstąpił p. Andrzej Maj, dyrektor tutejszego gimnazyum, a oprócz tego wstąpił jeszcze znany w kraju przemysłowiec p. L. Czyński. Jest niepłonna nadzieja, że nowi kierownicy, poparci przez pomnożony komitet nadzorczy, wprowadzą naukę koszykarstwa i przedsiębiorstwo handlowe na lepsze tory dla pożytku powiatu i kraju.

Ze Stowarzyszeń.

== Walne zgromadzenie Towarzystwa prawniczego odbyło się wczoraj przy licznym udziale członków pod przewodnictwem prezydenta Jasińskiego. Ze sprawozdania sekretarza rektora Kasparka dowiadujemy się, iż Towarzystwo prawidłowo i pomyślnie się rozwija. Liczyło ono 135 członków, odbyło 9 posiedzeń miesięcznych, zaznaczyło swoje zdanie w kilku ważnych sprawach, jak np. reforma postępowania w sprawach spadkowych i opiekuńczych, reforma sądownictwa i t. d. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania wydziału i komisyi rewizyjnej, uchwalono projekt budżetu na rok 1889, oraz zmianę art. 7 statutu w tym duchu, że liczbę członków wydziału pomnożono z 7 na 15, celem umożliwienia energiczniejszej działalności Towarzystwa w kierunku wskazanym art. 2 statutu.

Na rok 1889 wybrani zostali do wydziału pp. Jasiński jako prezes, Zoll, Kasparek, F. Jakubowski, St. Muczkowski, Styczeń, F. Wilkosz, M. Fierich, J. Leo, Louis, Milewski, J. Morelowski, J. Rosenblatt, Szybalski i Szymkiewicz, jako członkowie. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Cieszyńskiego i Szurka.

Z powodu spóźnionej pory odłożono zapowiedziane dwa odczyty na przyszłe posiedzenie miesięczne, które się odbędzie we wtorek d. 19 bm.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych namiestnictwa: Piotra Przybylskiego z Łańcuta do Jarosławia, Hieronima Zahradnika ze Stryja do Sambora i Romualda Stanisława Noela ze Lwowa do Łańcuta.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 14 marca: „Wicek i Wacek", komedya w 4 aktach Zyg. Przybylskiego.

W sobotę 16 marca: Na dochód Pauliny Wojnowskiej po raz pierwszy „Nasze żonki", komedya w 5 aktach Gustawa Mosera i Franciszka Schoenthana.

W niedzielę 17 marca: Po południu: Występ panny Grodzkiej „Przed śniadaniem", komedya w 1 akcie hr. Fredry; „Żyd w beczce", krotochwila w 1 akcie ze śpiewami.

Wieczorem: Po raz sto jedenasty „Kościuszko pod Racławicami".

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Noworocznik Koła literacko-artystycznego we Lwowie. W myśl uchwały walnego zgromadzenia członków Towarzystwa wydaje wydział Koła pod powyższym tytułem publikacyę, która opuści prasy drukarskie w ciągu roku bieżącego. Noworocznik Koła składać się będzie z trzech części: z części kalendarzowej i informacyjnej, zastosowanej jak najdokładniej do rzeczywistych potrzeb inteligentnego ogółu, z działu sprawozdawczego, który da ogólny pogląd na ruch literacko artystyczny z całego roku we wszystkich dzielnicach Polski z szczególniejszem uwzględnieniem Lwowa, z części belletrystycznej. W tej ostatniej pomieszczone będą wyborowe utwory prozą i wierszem naszych pisarzów i poetów.

Noworocznik wyjdzie w formacie wielkiej ósemki w objętości 15—20 arkuszy druku i ozdobiony będzie kilkoma ilustracyami. Komitet redakcyjny czyni jak najusilniejsze zabiegi celem pozyskania wyborowych sił do opracowania pojedynczych działów.

W charakterze korespondentów zaproszono znanych publicystów z Krakowa, z Poznania i z Warszawy. Niska cena Nowoczesnika (1 złr.) jest dostateczną gwarancyą, iż nakład cennej tej publikacyi będzie wyczerpany.

Reprezentacyę komitetu redakcyjnego stanowią: Stanisław Pepłowski, sekretarz Koła i Marceli Harasimowicz, artysta malarz. Adres wydawnictwa: Lwów. Koło literackie — gmach teatralny.

*** W listopadowym zeszycie *Wiestnika Jewropy* ogłosił W. Jakuszyn nowe materyały do biografii poety rosyjskiego Rylejewa. Pomiędzy innemi znajduje się tam także list J. K. Niemcewicza do Rylejewa i odpowiedź tegoż, oba dokumenta, pisane po polsku, a świadczące o przyjaznych stosunkach dwóch tych znakomitych mężów, dają wyobrażenie o nadziejach i marzeniach, jakiemi wówczas oddawali się szlachetniejsi Rosyanie i najlepsi patryoci polscy.

*** W Madrycie wyszło świeżo w drugiem wydaniu hiszpańskie tłomaczenie powieści J. I. Kraszewskiego „Ulana", poprzedzone obszernym wstępem, w którym tłomacz (p. Mas y Otzet) daje pogląd na historyę literatury polskiej i na stosunki pomiędzy Polską a Hiszpanią.

Dział ekonomiczny.

Oddział rolniczy w uniwersytecie Jagiellońskim. Senat akademicki otrzymał od p. Franciszka Myszkowskiego uwiadomienie, iż p. Stefania Moszyńska z Wielednik na Wołyniu ofiarowała 12.000 rubli na rzecz oddziału rolniczego w uniwersytecie Jagiellońskim w myśl wniosku, jaki p. Myszkowski postawił był w Sejmie dnia 15 stycznia b. r. Za złożone ruble zakupiono listów zastawnych 4½ procentowych Banku krajowego w nominalnej wartości 15.700 złr. i książeczkę Kasy oszczędności na 83 złr. 46 ct.

Stypendya dla uczniów chmielarstwa. Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego podając do powszechnej wiadomości, że tegoroczny kurs nauki w szkole chmielarstwa w Staremsiole pod Lwowem, otwarty zostaje dnia 1 kwietnia b. r., a w razie spóźnionej wiosny najpóźniej dnia 15 kwietnia — ogłasza niniejszem konkurs na cztery stypendya po 60 złr. dla uczniów tejże szkoły, który kurs trwać będzie siedm miesięcy — do 15 listopada b. r.

Stypendya te starczą na całkowite utrzymanie ucznia przez czas pobytu w szkole.

Pierwszeństwo będą mieli uczniowie, którzy roku zeszłego kursu słuchali, ale należytej wprawy na samoistnych chmielarzy jeszcze nie nabyli: następnie kandydaci, którzy już pracowali w zawodzie ogrodniczym. Pożądaną też jest rzeczą, aby kandydaci umieli czytać i pisać. Naukę powtarzania, szczególniej rachunków, pobierać będą uczniowie w niedziele, święta i dni słotne.

Uczeń stypendysta winien jest:

a) mieć najmniej skończonych lat 18;

b) zaopatrzyć się w potrzebną odzież i bieliznę, jakoteż pościel;

c) wykonywać wszelkie roboty ręczne, wskazane mu przez instruktora lub jego zastępcę na chmielniku szkolnym bez wynagrodzenia; za roboty zaś wykonane na chmielnikach właściciela Staregosioła pobierać będzie odpowiednie miejscowym stosunkom wynagrodzenie — z którego połowa służy mu na uzupełnienie stypendyum, względnie na potrzeby ucznia — druga zaś połowa przechowaną będzie w kasie szkolnej i wydaną mu zostanie przy ukończeniu szkoły.

Podania zaopatrzone metryką i świadectwem dotychczasowego zajęcia (względnie też świadectwem szkolnem, jeżeli petent ma takowe) wnieść należy do Komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego (ul. Ossolińskich l. 15) — franco, najdalej do 26 marca b. r.

Jarmark na konie włościańskie, który się odbył w dniu wczorajszym na Groblach, zgromadził bardzo licznych włościan. Ogółem sprowadzono 340 koni roboczych, to też cały bardzo obszerny plac, zapełniony po brzegi wyrobami bednarskimi itp., przedstawiał w całej pełni ożywiony targ małomiejski. Pokup na konie okazał się również wielki, tak dalece, że z doprowadzonych koni zaledwie kilkadziesiąt i to chyba najsłabszych nie znalazło kupców. Nadzór nad wzorowo urządzoną targowicą wykonywali przez cały dzień komisarz targowy p. Wiśniowski, weterynarz miejski p. Papée, obecnym był również r. m. dr. Horowitz jako członek komisyi targowej i r. mag. Szymkiewicz. Jeżeli zważymy, że liczba doprowadzonych na jarmarki krakowskie koni włościańskich wzrasta z każdym rokiem, bo gdy w pierwszym roku wynosiła tylko 70 koni, a obecnie doszła poważnej cyfry 340 koni, to można uważać, że tutejsze jarmarki na konie mają zapewnione na przyszłość powodzenie i że usiłowania gminy, około podniesienia tych jarmarków czynione, nie pozostaną bez skutku.

Kolej Jasło-Rzeszów. Wczoraj rząd przedłożył Izbie poselskiej projekt do ustawy, żądający upoważnienia do budowania na koszt państwa kolei lokalnej o torze normalnym z Jasła na kolei transwersalnej do Rzeszowa na kolei Karola Ludwika. Koszta obliczone są na 5½ mil. złr. Budowanie ma się rozpocząć w roku bieżącym i skończyć się za dwa lata. Na pokrycie wydatków potrzebnych w roku bieżącym minister skarbu ma otrzymać upoważnienie sprzedać 7500 akcyj lit. B kolei Buszttiehradzkiej, które są własnością centralnej kasy państwowej. Akcye te wziął skarb w nominalnej wartości półtora miliona złr. jako zwrot zaliczek ze skarbu państwa na wybudowanie linii bocznej Falkenau-Graslice. Te akcye do roku 1879 nie przynosiły żadnego dochodu; odtąd dawały dywidendy z 3 złr. w 1879 r. do 12 złr. w roku 1887. Przy teraźniejszym kursie tych akcyj możnaby za nie otrzymać 3,412.500 złr., a więc zarobić blisko dwa miliony.

Przy motywowaniu rząd zwraca uwagę także na potrzeby miejscowe, ale główny nacisk kładzie na powszechną potrzebę, a szczególnie na krzyżowanie ruchu na kolei transwersalnej. Kolej projektowana ma wynosić 70 kilometrów długości. Wychodząc z Jasła, idąc doliną Jasiołki do Modeśrówki, przejdzie tu na dolinę Wisłoki przez Frysztak, Wiśniowę, Strzyżów, Czudec, Boguchwałę do Rzeszowa.

Pierwsze galicyjskie i W. Ks. Krakowskiego Towarzystwo wszelkich rękodzielniczych dostaw dla armii we Lwowie. Przewodniczący komisyi konsorcyjnej p. Bolesław Mikuliński rozesłał następującą drugą odezwę:

Z powodu, iż z kilku gmin kraju naszego przysłano zapytanie do komisyi konsorcyjnej w sprawie dostaw dla armii, azali i te mogą należeć do Towarzystwa, aby tem samem dać możność rękodzielnikom swoim otrzymania choć w małej części tych dostaw, w imieniu komisyi konsorcyjnej donoszę, iż nietylko przystąpienie takiej gminy z kilku lub kilkunastu udziałami jest dozwolone statutem, ale nadto nadzwyczaj pożądane; zważywszy głównie, iż materyalny stan rękodzielników Galicyi i W. Ks. Krakowskiego jest tak opłakanym, iż bez poparcia gmin i osób rozwojowi przemysłu krajowego przychylnych trudno zebrać potrzebne fundusze do utworzenia Towarzystwa dostaw dla armii.

Mając to niezłomne przekonanie, iż Świetne Rady miejskie, jak też Rady gminne z całą usilnością raczą poprzeć tyolelnie usiłowania rękodzielników galicyjskich w otrzymaniu dostaw dla armii, załączając projekt statutu i deklaracyę upraszam w imieniu komisyi konsorcyjnej: Świetna Rada raczy przez przystąpienie do Towarzystwa, przyczynić się do zamierzonego celu w otrzymaniu dostaw. Udziały należy odesłać wprost do dyrekcyi Banku krajowego we Lwowie, a to tem prędzej, ile że już 24 marca nastąpi stanowczo zorganizowanie Towarzystwa.

Sprawa dostaw dla armii, to sprawa krajowa; od jej pomyślnego załatwienia zawisł los i byt tysięcy. — Pracy szukający robotnicy, mające takową, nie będą ciężarem gminy, a tem samem i corocznie wydawane na utrzymanie tychże fundusze, pozostaną w kasie nietknięte.

Świetna Rada przeto mając głównie i jedynie dobro klasy pracującej na względzie, już z tego samego powodu raczy do prośby niniejszej się przychylić.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*). Kraków, dnia 12 marca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·20	7·70
Żyto	6·25	6·50
Jęczmień	6·30	6·70
Owies	—	6·50
Groch	—	9·—
Tatarka	—	7·50
Proso	—	6·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	10·—	13·—
Ziemniaki (hektolitr)	2·50	2·50
Siano	—	2·60
Słoma	—	2·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.	—	3·40
Jaja (za kopę)	1·10	1·30
Masło (za garniec)	4·—	4·25
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt.	76·—	78·—
Okowita „ 80 „	—	76·—
Koniczyna czerwona ziarno za 100 klg.	50·—	63·—

Spostrzeżenia meteorologiczne (podług Obserwatoryum krakowskiego). Kraków, dnia 13 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	742,8 mm	744,9 mm	743,8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°,8	−0°,1	+2°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WNW 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	96%	90%	62%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10 śnieg	10	9

Uwagi: Barometr poszedł cokolwiek w górę przy lekkich zachodnich wiatrach, od czasu do czasu deszcz, później śnieg. Stan nieba bez zmiany przeważnie pochmurny, od czasu do czasu małe opady.

Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Posiedzenie z dnia 24 lutego b. r.

Prezes Koła zdaje sprawę z deputacyi do ministra skarbu w sprawie petycyi Banku krajowego, J. E. minister skarbu, przyznając w zasadzie słuszność żądań zawartych w petycyi Banku krajowego, wskazał jako właściwą drogę udania się do c. k. namiestnictwa.

Sprawozdanie p. Kozłowskiego z deputacyi do ministra handlu w sprawie taryf drzewnych i zaliczek przez Unionbank i kolej Karola Ludwika na zboże rosyjskie udzielanych.

J. E. minister handlu 1) przyobiecał przedsięwziąć z kolejami rokowania w celu przypuszczenia większej ilości stacyi kolejowych galicyjskich do zniżeń ogłoszeniem z dnia 22 lutego 1889 roku dziewięciu stacyom przyznanych, 2) prośbę o bezpośrednią taryfę drzewną do Belgii, Szwajcaryi i Francyi i o trwałe uchylenie zamierzonego podwyższenia taryfy drzewnej w kierunku wschodnim obiecał zbadać, 3) obiecał zbadać układ kolei Karola Ludwika z Unionbankiem w sprawie zaliczek na zboże rosyjskie, — nie czyniąc jednakże stanowczej nadziei uchylenia utrudnień wskutek powyższych ułatwień dla obcego zboża krajowej produkcyi czynionych.

P. Kozłowski wnosi, ażeby Koło o wszystkie trzy powyższe punkta energicznie i wytrwale się upominało i przedkłada następujące wnioski:

1) Zważywszy, że taryfę uzupełniającą dla przewozu drzewa w kierunku Adryatyku z dnia 1 stycznia 1888 roku Nr. 20.558 ex 1888 roku zmieniono ogłoszeniem z dnia 22 lutego 1889 roku Nr. 23 *V. Bl. Handelsminister.*, redukując przez to dokonane przedtem podwyższenie dla 9 stacyi galicyjskich, a 6 bukowińskich o ⅓ część, 2) zważywszy, że w myśl rzeczonego zniżenia jedna stacya nadawcza z wyjątkową ceną przewozu przypada na 37 km kolei na Bukowinie, — a w Galicyi na 255 km., a zatem wedle równej miary Galicya zniżenie dla 62 stacyi otrzymać powinna.

3) Zważywszy, że J. E. minister handlu w uznaniu tej dla galicyjskiego eksportu drzewnego wielce dotkliwej niedogodności przyobiecał rozpocząć rokowania z dyrekcyami kolei w celu przypuszczenia większej ilości stacyi do zniżeń ogłoszeniem z dnia 22 lutego 1889 roku przyznanych i zażądał wykazu najważniejszych dla handlu drzewnego miejsc ładunkowych.

4) Zważywszy, że taryfa z dnia 1 stycznia 1889 roku cenę przewozu drzewa w taryfie z dnia 1 marca 1886 roku zawartą dla wszystkich stacyi zniżyła, a jedynie tylko na kolei Jarosławsko-Sokalskiej cenę przewozu podwyższyła — uprasza Wysokie Koło J. E. ministra handlu: 1) o przedsięwzięcie rokowań w celu zrównania cen przewozu ze stacyi; 1) Żywiec, 2) Sucha, 3) Podgórze, 4) Nowy-Sącz, 5) Stróże, 6) Tarnów, 7) Dębica, 8) Rozwadów, 9) Mielec, 10) Zagórz, 11) Rzeszów, 12) Jarosław, 13) Mościska, 14) Oleszyce, 15) Bełzec, 16) Żółkiew, 17) Lwów, 18) Krasne, 19) Rawa Ruska, 20) Buczacz, 21) Śniatyn z cenami taryfa wyjątkowa z dnia 22 lutego (Nr. 23 *V. Bl des Handelsminist.*) dziewięciu stacyom galicyjskim a sześciu bukowińskim przyznanemi, z zastrzeżeniem ewentualnego prawa reklamacyi dla innych stacyi, 2) o zbadanie przyczyny, dla której cenę przewozu z Rawy Ruskiej i Sokala podwyższono i o przedsięwzięcie odpowiednich kroków dla uchylenia tego podwyższenia, 3) o bezpośrednią taryfę drzewną do Belgii i do Szwajcaryi i Francyi via Arlberg.

4) O zapobieżenie projektowanemu podwyższeniu taryf dla wywozu drzewa na wschód na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, które na życzenie innych kolei po upływie 6 miesięcy dokonanem być może.

W dyskusyi biorą udział posłowie br. Romaszkan, który proponuje objęcie w stacye mające być uwzględnionemi Ołynię, p. Tyszkowski Przemyśl p. Żuk-Skarszewski, większą ilość stacyi na kolei Podkarpackiej.

Koło wnioski p. Kozłowskiego z poprawkami br. Romaszkana, Tyszkowskiego i Skarszewskiego, uchwala.

P. Szczepanowski zapytuje przewodniczącego, w jakiem stadyum znajduje się sprawa wniosku Abrahamowicza, Chrzanowskiego i Hausnera, w sprawie taryf kolejowych. Przewodniczący p. Jaworski zawiadamia, że wniosek przysposobiła komisya do drugiego czytania, a staraniem przewodniczącego będzie przyspieszyć postawienie go na porządku dziennym.

Do porządku dziennego przychodzi rozprawa ogólna nad budżetem. Przemawiają posłowie prezes Jaworski, Szczepanowski, Abrahamowicz, Madeyski i Rutowski, poczem odroczono dalszy ciąg obrad. Koło uchwaliło poufność narad.

Posiedzenie z d. 25 lutego 1889.

I. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad budżetem. Przemawiają pp. Bobrzyński, prezes Jaworski, Chamiec, Alfons Czaykowski, Hausner, ks. Kopyciński, Rosenstock, Niemczynowski, Czerkawski. Koło upoważnia przewodniczącego, ażeby w imieniu Koła przemówił w Izbie w rozprawie ogólnej nad budżetem i przedstawił postulaty Koła polskiego.

II. Poseł Hompesch popiera petycyę Wydziału pow. tarnobrzeskiego w sprawie obwałowania Wisły i Sanu. Przekazano petycyę referentowi p. Rutowskiemu.

III. P. Bobrzyński składa mandat do komisyi dla sprawy Izb robotniczych. Koło polskie wybiera w jego miejsce posła hr. Pinińskiego.

Sprawozdanie z posiedzeń z d. 7 i 10 marca zostawiamy dla braku miejsca do jutra.

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 13 marca. (Sprawozdanie z Rady państwa). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej, dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad budżetem. Obrady toczą się nad etatem policyi.

P. Türk żali się na policyjne prześladowanie antisemitów.

Po zamknięciu rozprawy na wniosek p. Romaszkana, zabiera głos p. Pernerstorfer w charakterze mowcy generalnego, krytykuje postępowanie policyi, zarzucając jej przedewszystkiem wielkie nadużycia w sposobie traktowania zgromadzających się stowarzyszeń, omawia ową sprawę.

Kiedy go dwaj nieznajomi w jego własnym domu napadli i pobili. Na pytanie: „czy policya nie zna tych łajdaków?" nie otrzymał odpowiedzi, zażądał więc od prezydenta policyi słowa honoru, że ich nie zna.

Mowa Pernerstorfera sprawiła wielkie wrażenie. (Mowca mówi dalej).

Wiedeń, 13 marca. Wczoraj w Towarzystwie demokratycznem dzielnicy IX, miał p. Kronawetter wielką mowę na uczczenie pamięci r. 1848.

Budapeszt, 13 marca. Około 200 studentów akademickich zgromadziło się wczoraj przed klubem stronnictwa niezawisłego, aby złożyć owacyę obrońcom tych, którzy mieli udział w dawniejszych demonstracyach.

Drugi rok służby wojskowej dla ochotników ma być usunięty z projektu do ustawy. Taka sensacyjna wiadomość krążyła wczoraj w kołach politycznych. Pewnem jest jednak, że prezydentowi gabinetu przedkładano różne projekta kompromisowe. Opozycya przestałaby sprzeciwiać się wnioskowi rządowemu, gdyby rząd zgodził się na wykreślenie uciążliwych przepisów o jednorocznych.

Petersburg, 13 marca. Gubernator Turkestanu ma otrzymać administracyę całego obszaru zakaspijskiego.

Berlin, 13 marca. Wczoraj był cesarz w prowincyonalnym sejmiku brandenburskim i miał tu mowę.

Paryż, 13 marca. Komisya Izby, wybrana do sprawy sądowego ścigania ligi patryotycznej cała, wyjąwszy jednego Cassagnaca jest zatem, aby Izba zezwoliła na postępowanie sądowe z oskarżonymi posłami, członkami zarządu ligi.

Ks. Aumale, przybywszy do Paryża, nim się udał do akademii, odwidził pierw prezydenta Carnota, a następnie prezesa gabinetu Tirarda.

Florencya, 13 marca. W katedrze w Pistoi podczas kazania wielkopostnego eksplodowały trzy petardy.

Belgrad, 13 marca. Pogłoski o zmniejszeniu efektywnego stanu armii nie mają żadnej podstawy. Milan — jak słychać — przez lato zamieszka w Badenie pod Wiedniem.

Wiedeń, 13 marca. (Spraw. giełdowe, godz. 2 min. 30). Węgierska renta złota 101·60, papierowa 94·20, akcye kolei Karola Ludwika 205·—, ruble 128·50.

Pszenica 7·60, żyto 6·20.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej [illegible]

dnia 13 marca 1889	złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	10
Zjednoczony dług w srebrze	83	75
Austryacka renta złota	111	40
5% austryacka renta (marcowa)	99	25
Akcye banku austro-węgierskiego	892	—
Akcye kredytowe	302	—
Londyn	121	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	62
Dukaty austryackie	5	70
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	45

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński*

Kraków, dnia 13/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	128 75	129 75
Marki niemieckie za 100 mar.	59 15	59 65
20-to frankówka złota	9 60	9 65
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102 —	104 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	95 25	96 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 80	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 50
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	100 —	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 20	97 10
4% „ „ „ „ II Em.	93 40	94 10
4½% „ „ „ „	98 10	98 80
5% „ „ „ „	100 80	101 40
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100 25	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 50	96 —
4% „ likwidac. „ „ „ 100	85 —	87 —

Lwów, dnia 11/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 80	101 80
4½% „ „ „ „ „ 100	97 80	98 80
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	92 25	93 50
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	97 —	98 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 10	101 10
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 20	105 20
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	95 10	96 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 12/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 70
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	86 80
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	97 —	— —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	94 —	95 50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	93 —	93 75
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	93 50

Wiedeń, dnia 12/3. Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	83 15	83 35
5% „ „ srebrna „ „ 100	83 75	83 95
4% „ „ złota „ „ 100	111 45	111 65
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	99 25	99 45
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	139 —	140 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	140 75	141 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	145 75	146 25
„ „ 1864 bez % całe „ 100	180 —	181 —
„ „ 1864 bez % pół „ 100	180 —	80 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	102 35	102 50
5% „ papierowa „ „ 100	94 —	94 20
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 60	115 20
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	137 75	138 25
„ „ „ 50 „ „ 100	137 50	138 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	126	126 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 40	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 50	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 75	105 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 75	105 25

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	123 —	124 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 20	107 —
5% Serbska pot. pr. po 100 fran. „ „ 1	33 70	34 10
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	22 60	22 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 25	97 75
5% „ obl. komun. „ 100	100 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 25	103 50
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	100 25	100 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 70	101 30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	105 25	105 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	94 15	94 15
4½% „ „ „ „ 52 „ 100	98 —	98 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 05	— —
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	102 —	102 50
4% „ „ „ „ „ 100	102 40	— —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	106 25	106 75

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 70	101 10
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	100 80	101 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 60	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 40	103 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 40	82 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 25	89 60
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	— —	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 60	100 20
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 40	146 10
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	100 —	101 50
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	99 60	100 20

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 70	8 —
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	185 75	186 50
Klary „ 40 „ m. k.	63 —	62 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	140 —	— —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	22 50	23 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	63 —	64 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	19 10	19 40
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 60	12 90
Rudolfa „ 10 „ w. a.	22 —	22 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	35 —	35 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	160 —	160 —
4% „ „ 50 „ w. a.	77 —	79 —

Ostat. dywid.	Akcye bankowe.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	130 25	130 75
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	109 80	110 30
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	303 65	303 85
16·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	307 75	308 25
22·50	Laenderbank „ 200 „	224 —	224 25
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	890 —	892 —
12·—	Unionbank „ 100 „	221 25	221 75
24·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	291 —	294 —

Ostat. dywid.	Akcye kolejowe.	płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	195 —	195 50
121	Ferdynanda Półnoon. „ 1050 „	2530 —	2540 —
8·40	Karola Ludwika „ 210 „	204 75	205 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	228 50	229 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	155 25	155 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	[illegible]	201 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	192 75	193 25
17 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	246 25	246 75
2 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	101 —	101 50
26·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	409 —	411 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 68	5 70
20-to Frankówki „ „	9 62	9 63
20-to Markówki „ „	11 88	11 90
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 92	9 94
Funty sterlingi „ „	12 15	12 20
Banknoty włoskie „ „	47 95	48 05
Ruble papierowe za 100 sztuk	128 75	129 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A, Szyjewski.